

MIECZYŚLAW OZOROWSKI
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Studiów nad Rodziną

Chrześcijańskie ideały wychowawcze w rodzinie Martin – rodziców św. Teresy z Lisieux

Nie tylko dawniej, ale również we współczesnym świecie człowiek szuka idealnych wzorców, które mogłyby mu być swoistymi punktami odniesienia podczas prób odnalezienia drogi szczęścia i spełnienia zamiarów życiowych. Pierwszym takim miejscem, gdzie znajdujemy odpowiednie dla człowieka wsparcie, jest jego własna rodzina, jego rodzice i rodzeństwo. Rodzina jest pierwszą szkołą człowieczeństwa, gdzie człowiek uczy się podstawowych zachowań społecznych i religijnych. Poszukujemy więc wzoru idealnej rodziny, który pomoże nam odnaleźć drogę przez życie. Papieże ostatnich dziesięcioleci nie wahali się wskazać wierzącym takie wzorce małżeńskie i rodzinne. Jednym z nich są rodzice św. Teresy od Dzieciątka Jezus: Ludwik i Zelia Martin.

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus urodziła się w rodzinie o mocno ugruntowanej tradycji religijnej. Była córką św. św. Ludwika i Zelii Martin. Małżeństwo Martin zostało kanonizowane przez papieża Franciszka w 2015 roku na zakończenie Synodu o Rodzinie. Ten symboliczny gest papieża Franciszka wskazuje na wyjątkowość tej rodziny i na swoisty wzór do naśladowania, także we współczesnych czasach. To w tej rodzinie możemy odnaleźć nieprzemijający wzorzec chrześcijańskich zasad wychowawczych.

Ludwik Józef Stanisław (Louis Joseph Stanislas) Martin (22 VIII 1823-29 VII 1894) przyszedł na świat w Bordeaux. Zelia Maria (Zélie Marie) z domu Guerin (23 XI 1831-28 VIII 1877) urodziła się w Gandelain niedaleko Alençon. Początkowo Ludwik mieszkał w Paryżu, a następnie wrócił do domu rodzinnego w Alençon, gdzie otworzył zakład zegarmistrzowsko-jubilerski. Sumienną pracę potrafił łączyć z ćwiczeniami duchowymi i działalnością

dobroczynną. Poznaną trzy miesiące wcześniej Zelię Guerin poślubił 13 lipca 1858 roku. Zelia była również osobą przedsiębiorczą; już w wieku 20 lat założyła własne przedsiębiorstwo koronczarskie. Także ona, podobnie jak jej mąż, potrafiła dzielić pracę zawodową z głębokim życiem wewnętrznym oraz z wykonywaniem dzieł miłosierdzia wobec potrzebujących. Fundamentem ich wzajemnej miłości było umiłowanie Boga, miłość do bliźnich i do swoich dzieci.

Państwo Martin przed zawarciem małżeństwa, każde z osobna, próbowali wstąpić do zakonu. Przez całe swe życie zachowali duży respekt do stanu zakonnego. Wydaje się, że uważali ten stan za najwspanialsze powołanie życiowe, którego nie udało się im zrealizować. Swoje ideały potrafili jednakże zaszczyć swoim dzieciom. Doczekali się aż dziewięciorga potomstwa, z których czworo zmarło jeszcze we wczesnym dzieciństwie. Pozostałe pięć córek wstąpiło do klasztorów, gdzie poza św. Teresą, doczekały sędziwego wieku.

Pokaźnym źródłem wiedzy o życiu codziennym w rodzinie Martin, a także o ich wzajemnych uczuciach, religijności i życiu duchowym małżonków, jest korespondencja. Do dziś przetrwało 218 listów Zelii do męża i 16 Ludwika do niej. Innym poważnym źródłem jest zeszyt *A Dziejów duszy* spisanych przez św. Teresę (Gaucher 2005, s. 8-9). Około roku 1894 zostały w nim zamieszczone na polecenie przeoryszy wspomnienia z dzieciństwa. Święta z Lisieux napisała także 266 listów, które pozwalają pełniej scharakteryzować jej poglądy i doktrynę.

Na uwagę zasługuje sposób życia rodziny Ludwika i Zelii Martin, który doprowadził do wyboru stanu zakonnego, a więc szczególnego sposobu poświęcenia się na służbę Bogu i Kościołowi, przez pięć córek tego małżeństwa (Piat 1983, s. 35-74). Należy więc zapytać, na czym polegał ideał życia rodzinnego małżeństwa Martin, co było wyjątkowego w ich zachowaniu, życiu oraz zastosowanych zasadach i metodach wychowawczych. Mamy bowiem do czynienia z wybitnymi osobowościami, postaciami wzorcowymi i ofiarnymi, które przez heroizm swojego życia wywarły duży wpływ nie tylko na własne dzieci, ale również na dużą część społeczności ludzi wierzących. Przykład tej rodziny nie przestaje poruszać rzesze ludzi wierzących i jest nieustanną inspiracją do zachowania wierności chrześcijańskim zasadom wychowawczym.

1. Religijne podstawy życia Ludwika i Zelii Martin – rodziców św. Teresy

Rodzice św. Teresy byli pobożnymi ludźmi i pochodzili z tradycyjnych rodzin, o dobrze uformowanej religijności katolickiej. Obydwoje przed poznaniem się i zawarciem związku małżeńskiego usiłowali wstąpić do zakonu. Do końca życia zachowali duży szacunek do życia według reguły zakonnej. Uwa-

żali, że jest to najwznioślejszy ideał życiowy, którego nie udało się im zrealizować, i dlatego starali się go przekazać swoim dzieciom. Być może z tego powodu swoje córki oddali pod opiekę zakonnic, które prowadziły szkołę z pensjonatem (Gaucher 1995 s. 11-18). Nie ulega wątpliwości, że swoją pobożność rodzice św. Teresy przejęli od swoich własnych rodziców, dając przykład ponadpokoleniowej transmisji wartości katolickich.

Ludwik Martin był synem Pierre'a François Martina (1777-1865) oraz Marii Anny Fanny Boureau (1800-1830). Poza Ludwikiem mieli oni jeszcze dwóch synów i dwie córki (Martin, Martin 2007, s. 472-477). Pierre był wojskowym, który ostatecznie osiadł z rodziną w Alençon. Był człowiekiem pobożnym, który lubił uczestniczyć we Mszy Świętej i długo modlić się na kolanach (Piat 1983, s. 16). Jego żona Maria podzielała te same przekonania religijne oraz wspierała swego męża w praktykowaniu pobożności i wypełnianiu uczynków miłosierdzia (Piat 1983, s. 16-17). Nie dziwi więc, że również Ludwik Martin miał podobną skłonność do przebywania w ciszy i skupieniu, do samotności i czytania książek. W młodym wieku próbował wstąpić do kanoników regularnych św. Augustyna w Grand Saint-Bernard w Alpach (Piat 1983, s. 23). Niestety, nie został przyjęty z powodu braku znajomości języka łacińskiego, którego nie potrafił się nauczyć. Po przebytej chorobie nabył przekonania, że życie zakonne nie jest dla niego. Ostatecznie został jubilerem i zegarmistrzem. Zawód ten wykonywał rzetelnie przez 21 lat, znajdując uznanie w oczach mieszkańców Alençon.

Zelia Guerin była córką Izydora Guerin (1789-1868) oraz Ludwiki Joanny Macé (1805-1859). Jej ojciec był kapitanem w armii napoleońskiej, a od 1816 roku służył w żandarmerii. Poza Zelią jej rodzice mieli jeszcze dwójkę dzieci: córkę Marię Ludwikę i syna Marię Izydora Wiktora. Ten ostatni po śmierci swej siostry Zelii sprowadził szwagra Ludwika Martin z jego córkami do Lisieux i wspierał swoich krewnych, szczególnie w czasie choroby psychicznej ich ojca Ludwika. Brat Zelii był z zawodu aptekarzem. Był także gorliwym katolikiem, założycielem Dzieła Nocnej Adoracji w Lisieux (Sławiński 2013, s. 194). Zelia, matka św. Teresy otrzymała w rodzinnym domu solidne wychowanie. Nauczono jej wierności obowiązkowi, przestrzegania Bożych przykazań, pracowitości oraz wdrożono w zachowywanie chrześcijańskich cnót. Ona również pragnęła życia zakonnego i próbowała wstąpić do zgromadzenia Sióstr św. Wincentego a Paulo. Przełożona szarytek stwierdziła jednak, że wola Boża jest inna, i jej nie przyjęła do postulatu. Znana jest jej modlitwa na tę okoliczność: „Mój Boże, ponieważ nie jestem godna być Twoją oblubienicą, tak jak moja siostra, wstąpię w związek małżeński, ażeby spełnić Twoją świętą wolę, a wtedy, Boże mój, daj mi dużo dzieci, i niech one wszystkie będą Tobie poświęcone” (Piat 1983, s. 27). Niewątpliwie jej modlitwa została wysłuchana. Jeżeli chodzi o zawód, to Zelia opanowała po mistrzowsku sztu-

kę koronkarstwa. Wytwarzała koronki z nici lnianych, tzw. koronki z Alençon. Jej pracownia przynosiła niemały dochód (Piat 1983, s. 28).

W 1858 roku Zelia Guerin i Ludwik Martin pobrali się w kościele w Alençon. Z motywów religijnych przez kilka pierwszych miesięcy po ślubie nie podejmowali współżycia małżeńskiego. Dopiero po interwencji spowiednika nastąpiło zbliżenie cielesne. Małżonkowie mieli w sumie dziewięcioro dzieci. Czworo umarło w wieku niemowlęcym. Rodzice byli dumni ze swoich pięciu córek, które po kolei wybierały stan zakonny (Piat 1983, s. 31-33). Musieli dużo pracować, aby utrzymać liczną rodzinę. Początkowo każde z nich prowadziło swoje własne małe przedsiębiorstwo. Oboje lubili dokładną, uczciwą i intensywną pracę. Z czasem Ludwik zamknął swój zakład jubilerski i pomagał Zelii w prowadzeniu jej zakładu koronkarskiego, który przynosił spore dochody, ponieważ jej wyroby koronkowe były znane i cenione w całej Francji i poza jej granicami.

Niestety, w stosunkowo młodym wieku 46 lat, Zelia umarła na raka piersi. Ludwik żył jeszcze 15 lat jako wdowiec. Pod koniec życia został dotknięty chorobą psychiczną. Być może była to choroba Alzheimera, ponieważ tracił pamięć i uciekał z domu, nikomu nic nie mówiąc, aż w końcu został sparaliżowany. Przez jakiś czas przebywał w zakładzie opiekuńczym. Pod koniec życia, od 1892 roku jego córki Celina i Leonia opiekowały się swoim ojcem, mieszkającym w Lisieux.

Wyjątkowa postawa religijna małżeństwa Ludwika i Zelii Martin została doceniona przez potomnych, którzy uważali ich nie tylko za wzorowe małżeństwo, ale także za wzór do naśladowania¹. Zostali oni wspólnie beatyfikowani, a następnie kanonizowani przez papieża Franciszka w trakcie trwania Synodu Biskupów w 2015 roku, który był poświęcony tematyce rodzinnej. Niewątpliwie chciano docenić nie tylko ich wspólne dążenie do świętości, ale także ich wzajemną miłość, odpowiedzialne rodzicielstwo, a także chrześcijańskie wychowanie dzieci, tak aby odnalazły swoje życiowe powołanie. W następnych punktach niniejszego opracowania spróbujemy przedstawić główne elementy ideału życia rodzinnego, który zaowocował tak wieloma powołaniami do życia zakonnego. Spróbujemy również ukazać niektóre ideały wychowawcze, dzięki którym ich córki postanowiły poświęcić całe swoje życie dla Chrystusa.

¹ „«Moi rodzice byli bardziej godni nieba niż ziemi» – pisała św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Zdaje się jednak, że państwo Martin nie uważali się za chodzące ideały. «Chciałabym być świętą, tylko nie wiem, z którego końca do tego się zabrać. Jest tyle do zrobienia, a ja ograniczam się tylko do pragnień» – pisała Zelia w liście do córki Pauliny. Podsumowując: jeśli Zelia i Ludwik Martin zostaną błogosławionymi, to nie dlatego, że przestrzegali przykazań, a Pan Bóg odwdzięczał im się świętym spokojem. Powiedziałbym raczej, że byli święci, bo ich życie było podobne do życia Jezusa. To znaczy, że była w nim i miłość, i osobisty dramat, sięgający aż po rozdzierający krzyk: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?»” – J. Dudała, *Rodzice Małej Tereski*, <http://www.karmel.pl/hagiografia/rodzice/baza.php?id=media01> [dostęp: 11.01.2016].

2. Wiara w Boga źródłem ideałów wychowawczych

Nie ulega wątpliwości, że rodzice św. Teresy, Ludwik i Zelia Martin, byli ludźmi głęboko wierzącymi. Stawiali oni Boga na pierwszym miejscu w swoim życiu osobistym oraz w centrum swojej rodziny. Starali się to potwierdzać przez swoje wypowiedzi jak również przez swoje codzienne postępowanie. Państwo Martin byli silnie przekonani, że Bóg sam troszczy się o nich i że Jego Opatrzność czuwa nad nimi. Świadczenia takiego przeświadczenia możemy znaleźć w korespondencji, która przetrwała do dzisiaj. W liście z 1 stycznia 1863 roku Zelia Martin pisała do swego brata: „Kiedy myślę o tym, co dobry Bóg, w którym złożyłam całą moją nadzieję i w którego ręce złożyłam troskę o moje sprawy, uczynił dla mnie i dla mojego męża, nie mogę wątpić o tym, że Jego boska Opatrzność czuwa w sposób szczególny nad Jego dziećmi” (Martin, Martin 2007, s. 19-20). W podobny sposób wyrażał się Ludwik, na przykład pisząc do swoich córek 11 września 1885 roku z Konstantynopola:

Gdybym mógł dać Wam odczuć wszystko, czego doświadczam, podziwiając wielkie i piękne rzeczy, które rozpościerają się przede mną! Mój Boże, jak godne podziwu są Twe dzieła! [...]. Powtórzę raz jeszcze – widzę tyle pięknych rzeczy, że chętnie wykrzyknąłbym: Dość, Panie, jesteś dla mnie zbyt dobry! Za kilka tygodni to już nie będzie marzeniem, lecz rzeczywistością, będziemy znowu razem na czas, jaki Bóg w Swojej dobroci nam przeznaczył (Martin, Martin 2007, s. 439-440).

Rodzice św. Teresy byli gorliwymi i praktykującymi katolikami. Starali się przede wszystkim uczestniczyć w codziennej Eucharystii. Zelia nawet ciężko chora, na kilka tygodni przed śmiercią, podejmowała heroiczny wysiłek uczestniczenia w porannej Mszy Świętej (Piat 1983, s. 141). Podobnie postępował Ludwik, później jako wdowiec, sam chodził rano do kościoła na Mszę Świętą o szóstej albo o siódmej godzinie rano, bo jak sam pisał: „tylko w tej Mszy uczestniczyć mogą służący i robotnicy. W ten sposób jestem tam z ubogimi” (Martin, Martin 2007, s. 241). Państwo Martin przestrzegali także tradycyjnej praktyki comiesięcznej spowiedzi i Komunii Świętej w pierwsze piątki miesiąca. Zelia pisała o tym do swojej bratowej: „Nie opuszczam nigdy – oczywiście Marynia i Ludwik także – Komunii św. w pierwsze piątki miesiąca, choćby nie wiem jakie były trudności przewidywane na ten dzień. Wtedy zmieniamy godzinę Mszy Świętej, na której jesteśmy obecni i wszystko w porządku” (Martin, Martin 2007, s. 241).

Była to autentyczna pobożność, która z praktyki sakramentalnej czerpała siły i entuzjazm do okazywania miłości bliźniemu. W ten sposób przykład rodziców był prawdziwą zachętą do rozwoju zdrowej religijności w rodzinie Martin. Ojciec Piat przypomina wspomnienia siedmioletniej Pauliny, która

pewnego razu po ostrzejszej wymianie zdań pomiędzy rodzicami zapytała ich, czy tak wygląda niezgodne małżeństwo (Piat 1983, s. 88). Ten fakt zmobilizował czujność rodziców, którzy postanowili przez wzajemnie okazywany szacunek dawać dzieciom dobry przykład co do relacji międzyludzkich. Usiłowali więc zawsze zachowywać zgodę małżeńską.

Rodzice starali się zaszczyć córkom umiłowanie treści religijnych. Dążyli więc do tego, by razem czytać *Ewangelię* oraz pobożne książki, takie jak *Naśladowanie Chrystusa*, *Rok liturgiczny* i inne kształcące lektury (Piat 1983, s. 139-143). Mieli także szlachetny zwyczaj kończenia dnia wspólną modlitwą. Mała Teresa umiejscawiała się blisko ojca, aby „widzieć, jak modlą się święci” (Piat 1983, s. 141). Życie państwa Martin przepełnione było wiarą, a ideały religijne nieustannie im przyświecały w wypełnianiu ich codziennych obowiązków.

3. Przykład pracowitości i działania charytatywnego

Aby wychować świętych, nie wystarczy tylko przykład autentycznej dewocji, potrzebny jest także przykład integralnego postępowania we wszystkich wymiarach życia, w pracy, świętowaniu i uczynkach miłosierdzia. Małżonkowie Martin mieli zwyczaj regularnego wspomagania biednych przez rozdawaną jałmużnę i uczyli takiego postępowania swoje dzieci, nawet wówczas gdy ubodzy okazywali się niewdzięczni lub ordynarni. W liście z Konstantynopola Ludwik chwalił szczodłą postawę swojej córki Marii i dodawał jej odwagi: „Dobrze zrobiłaś. Rozdając gruszki, dawaj, nadal dawaj i czyń ludzi szczęśliwymi” (Martin, Martin 2007, s. 142).

Ludwik czytał Pismo Święte i ze słowa Bożego starał się uczynić światło na drodze swego życia (por. Ps 119). Zgodnie ze wskazaniem Biblii (Tb 4,14) nigdy nie opóźniał zapłaty pracownikom i dostawcom, wiedział bowiem, że każda zwłoka mogła ich narazić na poważne kłopoty. Sprawiedliwość i dokładność były swoistym mottem tej rodziny. Z jednakową solidnością podchodzono zarówno do wypełniania codziennych drobnych obowiązków domowych, religijnych, jak i do pracy nad własnym charakterem. Praca zawodowa w pracowni koronkarskiej oraz w pracowni jubilerskiej wymagała nieustannie takiego nastawienia (Piat 1983, s. 218). Mały błąd mógł bowiem spowodować poważne szkody i kłopoty. Rodzice dostarczali swoim córkom przykładu rzetelnej pracy, której owoce spotykały się z powszechnym uznaniem. Wymagali oni od swoich dzieci podobnej solidnej postawy w rozwijaniu swoich charakterów, a także ćwiczenia się w punktualności i obowiązkowości. Ta wrażliwość przenosiła się także na płaszczyznę życia duchowego. Niewątpliwie nie było to łatwe zadanie i przychodziło z pewnymi oporami.

4. Chrześcijańska asceza podstawą rodzinnej duchowości

W rodzinie Martin istniało przekonanie, że dążenie do świętości nie jest sprawą wykonywania pobożnych praktyk modlitewnych, ale polega bardziej na pokonywaniu własnej woli, aby we wszystkim podobać się Bogu (Wider 1998, s. 184-185). Ascezę pojmowali oni jako ustawiczne rozpoznawanie i wypełnianie woli Bożej oraz odrzucanie wszystkiego, czym ona nie była. To w domu rodzinnym św. Teresa nauczyła się ofiarowywania swojego życia Miłości Miłosiernej. W 1885 roku sama dokonała „aktu ofiarowania się w całopalnej ofierze” (Neumann 1998, s. 38). Rodzice św. Teresy uczyli swoje dzieci miłości do Chrystusa Ukrzyżowanego, wybierania dobra oraz poświęcenia swego życia dla Jedynej Miłości.

Jak już pisałem, rodzice św. Teresy byli praktykującymi katolikami, z żywą wiarą i miłością wypełniali obowiązki religijne. Dzieci państwa Martin były wprowadzane przez rodziców od wczesnego dzieciństwa w tajniki życia ascetycznego i duchowego. Teresa już jako mała dziewczynka tęskniła za niebem, za prawdziwą radością oglądania Boga. Została nauczona prostej modlitwy. Czyniła starania, aby sprawiać przyjemność Jezusowi. Z tęsknotą oczekiwała dnia Pierwszej Komunii Świętej. Nie mając jeszcze siedmiu lat, odbyła po raz pierwszy spowiedź i starała się wyspowiadać przed każdą większą uroczystością kościelną (Gaucher 1995, s. 39-40). Pierwszą Komunię Świętą przyjęła dopiero w wieku lat jedenastu, zgodnie z przepisami kościelnymi. Do tego dnia spotkania z Jezusem Eucharystycznym przygotowywała się przez dłuższy czas, dokonując aktów ofiarnych i wypowiadając akty strzeliste. Wszystkie te dobre uczynki zapisywała w specjalnej książeczce, którą otrzymała od swojej siostry Pauliny, karmelitanki. Rodzice pozwolili jej również uczestniczyć w specjalnych rekolekcjach u sióstr benedyktynek (Loose, Descouyemont, Brieg 1995, s. 55). W czasach św. Teresy nie wolno było przystępować do codziennej Komunii Świętej. Nasza mała święta otrzymała od spowiednika pozwolenie na przystępowanie do Komunii cztery razy w tygodniu. W tamtych czasach wierni byli zachęceni do adoracji Najświętszego Sakramentu, nie przywiązywano większej wagi do częstego przyjmowania Komunii Świętej, choć pragnienie Teresy i jej rodziców było inne (Loose, Descouyemont, Brieg 1995, s. 188).

Święta Teresa znana jest ze szczególnego kultu do Dzieciątka Jezus, co znalazło swoje odzwierciedlenie w jej imieniu zakonnym. Kult ten zrodził się u niej jeszcze w domu rodzinnym i był zbieżny z duchowością zakonu karmelitańskiego, gdzie w sposób szczególny od dawna czczono Dzieciątka Jezus. Od dzieciństwa Teresa adorowała Najświętszy Sakrament oraz miała pragnienie spotkania się w Komunii Świętej z Jezusem Eucharystycznym, którego kontemplowała w tajemnicy niemowlęctwa i dzieciństwa. Kult Dzieciątka

Jezus rozwinął się następnie w życiu św. Teresy w życiu zakonnym (Loose, Descouyemont, Brieg 1995, s. 156-159). To nabożeństwo do Dzieciątka Jezus umożliwiło św. Teresie głębokie przeżywanie własnego dziecięctwa Bożego, praktykowanie cnót dziecięctwa, szczególnie zawierzenie i oddanie woli Ojca (Neumann 1998, s. 41).

Teresa miała nie tylko nabożeństwo do Dzieciątka Jezus, ale również do Najświętszego Oblicza Jezusowego. Te dwa typy nabożeństw nie wykluczały się, ale raczej wzajemnie się uzupełniały, ponieważ całe życie Jezusa jest wypełnieniem woli Boga Ojca. Mała święta od dzieciństwa czciła obraz Świętego Oblicza. W wieku lat 12 wraz ze swoim ojcem i trzema siostrami została zapisana do bractwa Najświętszego Oblicza, którego celem było wynagradzanie Najświętszemu Obliczu za zniewagi wyrządzone mu przez ludzi. W tym czasie kult Najświętszego Oblicza był bardzo rozpowszechniony we Francji (Mesters 1986, kol. 662). Od wczesnej młodości, zgodnie z pouczeniami rodziców i osób najbliższych, Teresa żyła pragnieniem wynagradzania Bogu za wszelkie zniewagi: brak świętowania niedzieli, beczeszczenie Imienia Bożego, świętokradzkie nieuszanowanie Najświętszego Sakramentu (Loose, Descouyemont, Brieg 1995, s. 140). W życiu karmelitańskim nabożeństwo wynagradzające do Oblicza Jezusowego rozwinęło się i nabrało dojrzałego charakteru. Jeżeli chodzi o kult Najświętszego Serca Jezusowego, który również był w tym czasie bardzo rozpowszechniony, to św. Teresa prawie o nim nie wspomina, ale lubiła posługiwać się obrazkami z napisem, że Serce Jezusa jest schronieniem, gdzie człowiek może cieszyć się delikatnością i czułością samego Boga (Loose, Descouyemont, Brieg 1995, s. 164-165).

5. Umiejętność pokonywania trudności życiowych

Praktyki pobożne oraz wysiłek ascetyczny przechodzi swój egzamin podczas przeżywania przeciwności życiowych i doznawanych nieszczęść. Takich nieszczęśliwych zdarzeń w rodzinie Martin nie brakowało. Związane one były z chorobami, śmiercią i innymi nieszczęściami. Państwo Martin potrafili zachować chrześcijańską dojrzałość i ze spokojem oraz swoistą równowagą potrafili przyjmować spotykające ich cierpienie. Widzieli w tych trudnych sytuacjach możliwość zadośćuczynienia za własne grzechy i włączenia się Boże dzieło zbawienia świata.

Zelia tak pisała do swojej córki Pauliny w liście z 15 lipca 1877 roku: „Powiedasz, że chciałabyś cierpieć za mnie. Bardzo bym się z tego powodu gniewała. Nie chcesz więc, bym zdobyła niebo, wszystko chciałabyś dla siebie... Nie martw się, moja Paulinko! Ja będę musiała, być może, sto lat przebywać w czyśćcu! Czy chciałabyś również to dla mnie zrobić? Kiedy się już

na to decyduje, trzeba podjąć wszystko!” (Martin, Martin 2007, s. 420). Podobną postawę prezentował Ludwik. Postrzegał on cierpienie w świetle wiary i w eschatycznym odniesieniu do ostatecznego celu człowieka, jakim jest życie wieczne w Bogu. W liście do pana Nogrixa, swego przyjaciela z młodości, tak pisał w 1883 roku: „Ostatnio mówiłem Ci o moich pięciu córkach, lecz zapomniałem powiedzieć, że mam jeszcze czworo dzieci, które są tam, w górze, ze swoją świętą matką, tam, gdzie mamy nadzieję kiedyś ich spotkać!... A więc, nie powiem już więcej: «Och! Kto zwróci mi moją Helenę». Wraz z Heleną jest jeszcze dwóch małych Józefów i śliczna mała Teresa” (Martin, Martin 2007, s. 431-432).

Ludwik cierpiał nie tylko z powodu śmierci swoich dzieci, ale również z powodu rozstania ze swoimi córkami, które odchodziły po kolei z domu rodzinnego do klasztoru, wybierając drogę rad ewangelicznych i Chrystusa za swego Oblubieńca. Dla ojca było to powodem dumy, radości, ale i cierpienia. Dom rodzinny był więc dla dzieci szkołą radości paschalnej, która jest świadoma cierpienia, bólu i ofiary. Był szkołą radości dojrzałej, a nie naiwnej i beztroskiej. Po wstąpieniu Teresy do Karmelu w Lisieux, Ludwik Martin napisał takie słowa do swego przyjaciela: „Teresa, moja mała Królowna, wstąpiła wczoraj do Karmelu! Jedyne Bóg może żądać takiego poświęcenia, lecz Jego pomoc jest tak potężna, że pośród łez moje serce przepełnia radość” (Martin, Martin 2007, s. 445).

Państwo Martin doświadczali także pewnych trudności wychowawczych ze swoimi córkami. Dzieci były uczone okazywania szacunku dla nauczycieli i posłuszeństwa wobec osób starszych. Także w przypadku nieporozumień ze służbą dzieci powinny były ustąpić (Piat 1983, s. 136). W niektórych jednak sytuacjach, gdy służące zachowywały się niewłaściwie, w sposób niepożądany i destruktywny, rodzice musieli podjąć zdecydowane kroki, by ochronić swoje córki przed brutalnym zachowaniem i egoistycznym podkopywaniem autorytetu rodziców. Tak jak było to w przypadku ich córki Leoni, wobec której służąca stosowała niemoralne środki, związane ze stosowaniem przemocy. Po zwolnieniu służącej Leonia całkowicie się zmieniła (Sławiński 2013, s. 204).

6. Świętowanie niedzieli oraz przykład wykorzystania wolnego czasu

Rodzice św. Teresy jako pobożni katolicy przestrzegali zasad dotyczących niedzielnego odpoczynku. Czas świąteczny poświęcali modlitwie, uczestnictwu we Mszy św. i okazywaniu czynnej miłości bliźnim, będącym w potrzebie. Ludwik Martin nie podejmował pracy zarobkowej w niedzielę, pomimo że prowadził małe przedsiębiorstwo rzemieślnicze, a w niedzielę mogło zgłosić się do niego sporo klientów. Podobnie postępowała jego żona Zelia, choć

nie była tak stanowcza jak jej mąż. Tak pisała do bratowej w liście z 29 września 1875 roku:

Co do mnie, będę bardziej uważna, by nie kupować w niedzielę. Nie jestem pod tym względem tak surowa, jak Ty i mój mąż. Jeśli zajdzie potrzeba – na przykład bułeczek dla dzieci – to je kupię. Bardzo często podziwiam skrupuły Ludwika i mówię sobie: „Oto człowiek, który nigdy nie próbował zrobić fortuny. Kiedy się urządził, jego spowiednik pozwolił mu, żeby miał swój zakład jubilerski otwarty w niedzielę aż do południa. Nie chciał skorzystać z pozwolenia, pozbawiając się dobrych obrotów. A mimo to jest bogaty”. Mogę przypisywać dobrobyt, którym się cieszy, tylko specjalnemu błogosławieństwu, co jest owocem jego wiernego przestrzegania niedzieli (Martin, Martin 2007, s. 240-241).

Państwo Martin w niedzielę nie próżnowali. W niedzielne popołudnie odwiedzali pracownice z zakładu Zelii, rozmawiali z nimi i ewentualnie zarządzali ich potrzebom (por. Piat 1983, s. 42). Dzieci patrzyły na przykład rodziców i uczyły się, że trzeba mieć czas na pracę i świętowanie.

Państwo Martin nie byli bigotami. Potrafiliby się modlić, oddawać chwałę Panu Bogu, ale lubili godziwą rozrywkę i zabawę. W czasie wolnym lubili wspólnie spacerować, zarówno latem, jak i zimą. Lubili przebywać na łonie przyrody i uczyli swoje córki odkrywania śladów Boga w otaczającym ich świecie (Piat 1983, s. 177). Ludwik był mistrzem w grze w warcaby i był przeciwnikiem trudnym do pokonania. Gry i zabawy najczęściej służyły wywołaniu głębszej refleksji życiowej. Stephane Joseph Piat tak opisał postawę Ludwika w tym zakresie:

jeżeli chciał urozmaicić wieczór i rozweselić dziewczynki, udawał fabrykanta zabawek i wycinał ze skórki melonu małe poruszające się wózki, które wprawiały w zachwyt Teresę. Z łądyg rabarbaru wykrawał trójkąty, które umocowywał u podstawy ołówkiem. Teresa zabawiała się przewracaniem ich, by widzieć, jak wstawały jednym skokiem, a ojciec wyciągał z tej zabawy przy sposobności stosowną naukę: „W przeciwnościach i wstrząsach życiowych należy [...] zawsze powstawać po każdym upadku i zawsze patrzeć w górę!” (Piat 1983, s. 139).

Relacja ta dowodzi, że nawet beztraska zabawa mogła dostarczyć ojcu spontanicznej okazji do przekazania swoim córkom mądrości życiowej.

7. Aktualność wzoru życia rodzinnego państwa Martin

W chrześcijaństwie miłość i naśladowanie Chrystusa odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Jest to podstawowo-

wa droga wychowania chrześcijańskiego (Dziekoński 2004, s. 79). Rodzina Zelii i Ludwika Martin pozostaje do dziś wzorcowym przykładem umiłowania Chrystusa, pokornej realizacji woli Bożej we wszystkich momentach życia osobistego i rodzinnego: w odkrywaniu i rozwoju drogi swego powołania, w organizacji środowiska pracy oraz ogniska domowego, we wzajemnym wsparciu małżeńskim oraz w wychowaniu dzieci (Sławiński 2013, s. 205). Państwo Martin starali się o integralne wychowanie swoich córek, stawiając przed nimi wysokie ideały, dając im dobry przykład ze swojego życia osobistego, zaangażowania społecznego i kościelnego. Dobry przykład jest mocniejszy niż wydawane polecenia, zachęty i nakazy. Wpływa on na dzieci w milczący sposób od najmłodszych lat. Brak życiowego przykładu jest trudnym do nadrobienia mankamentem wychowawczym (Dziekoński 2004, s. 127-135).

Małżonkowie Martin byli przejęci tym, co działo się w ich ojczyźnie we Francji, szczególnie po wojnie z Prusami oraz po wybuchu Komuny Paryskiej. Oboje byli poruszeni narastającą falą bezbożności i aktywnością masonerii. Podejmowali działania, aby temu jakoś przeciwdziałać. Ludwik brał udział w różnych pielgrzymkach do Rzymu, do sanktuariów maryjnych w Lourdes i Seez. W maju 1872 i 1873 roku z dużą grupą pątników udał się do Chartres, „aby uprosić łaski, których nasza ojczyzna tak bardzo potrzebuje, aby okazała się godna swej przeszłości” (Martin, Martin 2007, s. 117, 149). Oboje zapisali się do różnych stowarzyszeń kościelnych. Ludwik zapisał się do stowarzyszenia czynnych katolików, które zorganizowano w Alençon w 1875 roku. Działal również w Konferencji św. Wincentego a Paulo. Gorliwie uczestniczył również w nocnych Adoracjach Najświętszego Sakramentu (Piat 1983, s. 62-63). Zelia zaangażowała się w działalność Konfraterni Konającego Serca Pana Jezusa (Neumann 1998, s. 23). Zelia była także tercjarką franciszkańską przy klasztorze sióstr klarysek. Do ich kościoła uczęszczała na kazania dla chrześcijańskich matek (Piat 1983, s. 79). Córki państwa Martin wybrały inną drogę dyskretnej służby społeczeństwu poprzez realizację powołania zakonnego. Małżonkowie Martin towarzyszyli dzieciom w wyborze ich drogi życiowej i wspomagali je, tak jak potrafili.

Życie codzienne w rodzinie Martin charakteryzowało się silnym połączeniem życia modlitewnego z rzetelnym wykonywaniem codziennych obowiązków. Była to swoista integracja autentycznego życia codziennego i żywej, konsekwentnej wiary. Jest to godne naśladowania we wszystkich czasach, niezależnie od okresu historycznego. Przykładem takiej postawy nonkonformistycznej było świętowanie niedzieli i innych uroczystości kościelnych. Codzienny rytm życia religijnego obojga rodziców określało ich wspólne uczestnictwo w porannej Mszy Świętej, możliwie częsta Komunia Święta (codzienna Komunia Święta nie była jeszcze utwierdzonym zwyczajem) oraz modlitwa razem z dziećmi (Neumann 1998, s. 23).

Rodzice Martin starali się wychować swoje dzieci do pełnego życia oraz do całkowitego zaangażowania się w to, co się robi w pracy i podczas odpoczynku. Starali się oni wdrożyć swoje córki do wytrwałości i męstwa, szczególnie w zakresie wprowadzania w życie cnót: roztropności, sprawiedliwości i umiarkowania. Wytrwałość jest niezbędna w pokonywaniu trudności życiowych oraz w podążaniu do dobra, a także w podejmowaniu wyrzeczeń, poświęceń i złożenia ofiary ze swojego życia.

Rodzice czują satysfakcję i radość ze swoich dobrze wychowanych dzieci. Takie dzieci spontanicznie okazują szacunek i wdzięczność swoim rodzicom i wychowawcom. Zelia i Ludwik Martin doznawali takiej wdzięczności ze strony swoich córek. Dobrym przykładem takiej postawy jest wyznanie św. Teresy: „Dobry Bóg dał mi Ojca i Matkę godniejszych Nieba niż ziemi. Prosił Pana, by dał im dużo dzieci i by je wziął dla Siebie. Pragnienie to zostało wysłuchane. Czworko małych aniołków uleciało do Nieba, a pięć pozostałych na arenie życia wybrało Jezusa za Oblubieńca” (Teresa od Dzieciątka Jezus 2004, s. 261). Podobną postawę nieustannie prezentowali państwo Martin, zawsze dziękując Bogu za swoje dzieci. Przykładem tego są słowa Ludwika skierowane do córek: „Pragnę powiedzieć Wam, moje drogie dzieci, iż jestem przynaglony do składania dobremu Bogu dziękczynienia i proszę Was, abyście czyniły to samo, ponieważ mam poczucie, iż nasza rodzina, mimo swojej prostoty, ma zaszczyt należeć do grona uprzywilejowanych przez Naszego godnego uwielbienia Stwórcę” (Martin, Martin 2007, s. 446).

*

Istnieje powiedzenie, że rodzina jest pierwszą szkołą człowieczeństwa (FC 21). Dotyczy to również rodziny założonej przez świętych małżonków Ludwika i Zelię Martin, którzy doczekali się świętych dzieci, wśród których była również św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Niniejsze opracowanie przybliży problematykę środowiska rodzinnego, które dało światu oraz wychowało osoby uważane za przykład świętości dla wierzących. Szukaliśmy tu odpowiedzi na pytania, jakie czynniki rodzinne wpłynęły na ukształtowanie się tak dojrziałych postaw osobowych i ich zaangażowania społecznego; jakie uniwersalne i chrześcijańskie zasady wychowawcze przyczyniły się do osiągnięcia sukcesu. Misterium życia rodzinnego odkrywamy na podstawie przekazów pisanych, listów, pamiętników i dzienniczków. Z tych przekazów wyłania się pewien ideał życia rodzinnego, oparty na chrześcijańskich zasadach wychowawczych. Państwo Martin byli ludźmi pobożnymi i zaangażowanymi prokościelnie i prospołecznie. Ich ideały oraz historia życia stały się dla innych wzorem do naśladowania. Dawali przykład żywej wiary. Zachowywali wiele praktyk ascetycznych, które starali się zaszcześcić swoim dzieciom. Cenili pra-

cowitość i sumienność, jednakże mieli dystans do dóbr materialnych, którymi potrafili się szczerze dzielić z innymi, ukazując postawę miłości charytatywnej. Wzorzec przekazany przez małżonków Martin i ich rodzinę pozostaje aktualny aż do dzisiaj.

CHRISTIAN EDUCATIONAL IDEALS IN THE MARTIN FAMILY – PARENTS OF SAINT TERESA OF LISIEUX

SUMMARY

The family is the first school of humanity. This also applies to the family founded by the saintly spouses Ludwik and Zelia Martin, who had holy offspring, including Saint Teresa of the Child Jesus. This study introduces the issues of the family environment that brought up and gave the world people considered as an example of holiness for believers. We were looking for answers to the questions which family factors influenced the formation of mature personal attitudes and their social involvement; what universal and Christian educational principles contributed to success. We discover the mystery of family life on the basis of written sources, letters and diaries. From these accounts, a certain ideal of family life emerges, based on Christian educational principles: faith, diligence, honesty, authenticity of life, the ability to celebrate and show compassion. The Martins were pious and involved in Church and pro-social activities. Their life story has become a role model for others. They gave an example of a living faith. They maintained many ascetic practices that they tried to instill in their children. They valued diligence, but they had a distance to material goods, which they were able to generously share with others, showing the attitude of charity. The pattern given by spouses Martin and their family remains largely up to date.

Keywords: family; family education; educational ideals; the Martin family; Saint Teresa of Lisieux

Słowa kluczowe: rodzina; wychowanie rodzinne; chrześcijańskie ideały wychowawcze; rodzina Martin; św. Teresa z Lisieux

BIBLIOGRAFIA

- Dziekoński S. (2004), *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła na przestrzeni ostatnich wieków*, Warszawa.
- Gaucher G. (1995), *Dzieje życia*, tłum. K. Dybel, Kraków.

- Gaucher G. (2005), *Mała Święta z Lisieux. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus*, tłum. S. Tyszko, Poznań.
- Loose H.N., Descouyemont P., Brieg M. (1995), *Theresia und Lisieux*, Verlag der Schulbrüder, Karlsruhe.
- Martin Z. i L. (2007), *Korespondencja rodzinna (1863-1885)*, tłum. W. Ryszka, Kraków.
- Mesters G. (1986), *Antlitz Jesu*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Herder, Freiburg, t. 1, kol. 662.
- Neumann P.F. (1998), *Historyczne uwarunkowania życia i Duchowości Teresy z Lisieux*, w: *Święta Teresa z Lisieux Słowem Boga dla świata. I Karmelitański tydzień duchowości – 9–12 marca 1998*, red. J.W. Gogola, Kraków, s. 21-38. <https://www.karmel.pl/historyczne-uwarunkowania-zycia-i-duchowosci-teresy-z-lisieux/>
- Piat S.J. (1983), *Rodzina Martin, Szkoła świętości, z której wyszła Św. Teresa od Dzieciątka Jezus*, Kraków.
- Sławiński H. (2013), *Błogosławieni wychowawcy świętej Teresy z Lisieux*, „Polonia Sacra” 17, 1, s. 191-209.
- Teresa od Dzieciątka Jezus (2004), *Listy*, tłum. I. Koperka, Kraków.
- Wider D.E. (1998), *Asceza Teresy od Dzieciątka Jezus*, w: *Święta Teresa z Lisieux Słowem Boga dla świata I Karmelitański tydzień duchowości – 9-12 marca 1998*, red. J. W. Gogola, Kraków, s. 181-195.

Publikacja elektroniczna

<http://www.karmel.pl/hagiografia/rodzice/index.php> [dostęp: 11.01.2016].

Mieczysław Ozorowski – ks. prof. dr hab. W latach 1987-1992 studiował we Fryburgu (Szwajcaria). Był uczniem o. prof. Christopha von Shoenborna OP (obecnego kard. Wiednia). W 1992 roku osiągnął stopień doktora. Od 1993 roku zatrudniony w Instytucie Studiów nad Rodziną – wcześniej ATK obecnie UKSW. W 2002 roku habilitował się na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie. W roku 2014 otrzymał tytuł profesora nauk teologicznych. Wykłada teologię dogmatyczną Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Od 2010 roku jest dziekanem Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW w Warszawie. Brał udział w wielu konferencjach naukowych. Jest autorem licznych artykułów z zakresu sakramentologii, eklezjologii, teologii małżeństwa i rodziny oraz eko-teologii.